

# GRODZIŃSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Sześć bomb na ulicach Tokio Zamordowanie premiera japońskiego Zamachowcami oficerowie marynarki wojennej

TOKIO, 16.5. Premier Japonii Inukai, na którego wczoraj dokonano zamachu, zmarł z odniesionych ran. Zamach miał przebieg następujący:  
Kilku oficerów marynarki, armii lądowej i kadetów, przebranych w stroje cywilne, wtargnęło do mieszkania premiera oddawszy do niego szereg strzałów, rzucało się do ucieczki. Zbiegli wszyscy narazie — później jednak po upływie trzech godzin zgłosili się sami do policji, oddając się w ręce władz. Ogółem było 18 zamachowców, w tem 5 oficerów marynarki, 4 oficerów armii lądowej, reszta kadeci.

Zamachowcy zeznali, że należą do organizacji „Czarny Smok”, a zamachu dokonali jako protest przeciw polityce rządu w Mandżurii i Szanghaju. Organizacja ta zna na jest w Japonii także pod nazwą „Reka Śmierci”.

Cieżko rannego w głowę przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie mimo kilkukrotnej transfuzji krwi wyzionął ducha tuż po północy. „Związek młodych oficerów marynarki wojskowej”.

Po zamachu, na ulicach rozdawano ulotki, podpisane przez krytykujące ostro władcę i wiarę ki wojskowej, stanowisko dyplomatów i sprawy gospodarce. Notatki zawierały takie hasła, jak: „Skończyć z korupcją polityków!” — „Precz z oligarchii finansistów!” — „Niech cesarz żyje jak ludźmi!”.

Miasto ogarnęło niebawome podniecenie, gdyż równocześnie z zastrzeżeniem premiera dokonano w kilku punktach miasta zamachów bombowych, a mianowicie na Bank Japonii, centrale policji, lokal partii Seiyukai,

na bank Mitsu-Biski, na mieszkaniu ministra spraw zagranicznych Joszizawy, admirała Suzuki, wielkiego ministra ceremonii Hagaszi i kanclerza wielkiej pieczęci Ir. Ma kino. Wskutek tych zamachów został zabity jeden policjant, 7 jest rannych. Poza tem zraniony został jeden oficer i trzy osoby cywilne. Mikado mianował tymczasowym szefem rządu ministra finansów Takahaszi. Gabinet obraduje bez przerwy nad wytworzoną sytuacją i nad środkami, by nie dopuścić do wybuchu rewolucji wojskowej.

TOKIO, 16.5. Dzienniki zamieszczają relację synowej zamordowanego premiera, która była naocznym świadkiem napadu. W chwili, gdy napastnicy wdarli się do mieszkania znajdowała się ona na werandzie i widziała, jak służba stawiała opór, została jednak steroryzowana. Wówczas pobiegła ona do teścia, który obradował w gabinecie z je dnym z ministrów, i błagała go, ażeby ratował się ucieczką.

Premier wyszedł naprzeciw napastników, zwracając się do nich ze słowami: „Nie strzelajcie do mnie, wysłucham waszych żądań”.

Gdy mimo to napastnicy z wyłączeniem rewolwerami szli przeciw niemu, zawołał we wzburze-

niu: „Nie będziecie tchórzami i nie odważycie się strzelać do 76-letniego starca”. Przywódca zamachowców nie mówiąc nic na wezwanie premiera dał rozkaz: „Ognia!”. Trafiony wieloma kulami premier zwał się na podłogę. Napastnicy z pięściami opuścili dom, wsiadli do samochodów i odjechali. Jak się okazuje, premier Inukai, obawiając się zamachu, nosił od szeregu miesięcy stalową koszulkę. Zamachowcy widocznie wiedzieli o tem, gdyż celowali wszyscy w głowę premiera. Ranna kula rewolwerowa znany oficer japoński Miszida zmarł. Uważany był on w kołach oficerskich za zdradcę sprawy „Czarnego Smoka”.

W ostatniej chwili udało się władzom zabezpieczyć udaremnić jeszcze jeden zamach. Po wybuchach w szeregu gmachów władze natychmiast poczęły poszukiwać bomb w ważniejszych obiektach. Znalaziono m. in. ładunek dynamitu pod halą transformatorową elektrowni tokijskiej. Ładunek zdolano na czas usunąć.

Zamordowany premier Inukai urodził się w r. 1855 w Okayamie; już od wczesnej młodości zajmował się polityką. Po ukończeniu studjów pracował jako dziennikarz, redagował przez dłuższy czas dziennik „Hochi Shimbun”. Gdy w r. 1890 powstał w parlamencie postulat i niebawem wybił się na czoło parlamentarystów. Już w r. 1898 został ministrem oświaty. W r. 1924 sprawował urząd ministra poczty. Ostatnio po wyborach parlamentarnych, jako szef zwycięskiej partii „Senukai”, objął ster rządu.

Agencja Tass oświadcza, że wogóle żaden dokument nie był i nie mógł być wydany przez żadną instytucję sowiecką w Pradze Gorgulowowi, jako uważanemu za kontrrewolucjonistę.

### Sowiety wypierają się Gorgułowa Uważają go za kontrrewolucjonistę

MOSKWA, 16.5. Agencja sowiecka Tass zaprzecza, jakoby sowiecki agent wojskowy wreczył Gorgulowowi w Pradze w 1921 roku dokument zaświadczenia jego pozostawanie na wojskowej służbie sowieckiej.

Ani w roku 1921, ani w żadnym z lat późniejszych, rząd sowiecki nie posiadał wśród personelu swego przedstawicielstwa w Pradze żadnego „agenta wojskowego” a

wiec Gorgulow nie mógł posiadać żadnego dokumentu wręconego mu przez takiego agenta wojskowego z S. S. R. R. w Pradze, który tam nigdy nie istniał i nie istnieje.

Agencja Tass oświadcza, że wogóle żaden dokument nie był i nie mógł być wydany przez żadną instytucję sowiecką w Pradze Gorgulowowi, jako uważanemu za kontrrewolucjonistę.

### 31 trupów -- 500 rannych na ulicach Bombaju

LONDYN, 16.5. Z Bombaju donoszą, że zacięte walki między Hindusami a Arabami nie ustają. Liczba zabitych wynosi już 31 — rannych jest powyżej 500 po obu stronach, więcej jednak ucierpieli Hindusi. Wiele domów zostało zniszczonych przez pożary, które wybuchły przez całą noc w różnych punktach miasta skutkiem złośliwych podpałów.

Wojsko przybyło policji na pomoc w uśmierzeniu krwawych starć między oboma stronami.

### Brzytwa i nóż narzędziami zbrodni podczas napadu w Katowicach

KATOWICE, 16.5. Na małżonków Grzegorzaków dokonany został na Ligocie krwawy napad, który może skończyć się utratą życia Andrzeja Grzegorzaka. Otrzymał on bardzo ciężkie rany

brzytwa z rak niejakiego Wincen-tego Kopka, którego towarzyszył, me znany na razie z nazwiska, poranił żonę, Marię Grzegorzakową. Obaj napastnicy zbiegli prawdopodobnie zagranicę.

### Polska -- Holandia 4:1 Piękne zwycięstwo tenisa polskiego

Mecz tenisowy Polska — Holandia z cyklu rozgrywanego o puchar Davisa zakończył się wysokim zwycięstwem Polaków 4:1. Obie gry pojedyncze w ostatnim dniu zawodów zostały wygrane przez naszych tenisistów. Płoczyński pokonał łatwo Hu-

głana 6:3, 6:4, 6:2, a Maks Stolarow po ciężkiej i wyczerpującej walce zwyciężył Timmera 6:4, 6:2, 5:7, 4:6, 6:4. Wobec zwycięstwa o wyniku meczu Polska przegodził do trzeciej rundy rozgrywek, gdzie spotka się z Wielką Brytanią.

### Premier Prystor wraca we środę

Premier Prystor, który spędził Zielone Świątki na Wileńszczyźnie, wraca do Warszawy we środę. Jak donoszą p. premier spotkał się w Wilnie z Marszałkiem Piłsudskim w chwili Jego odjazdu do Warszawy.

### Sowiety asekurują se 6 nowych potawiaczy min

MOSKWA, 16.5. Organ związku młodzieży komunistycznej „Komso molskaja Prawda” donosi, że komsomolcy, pracujący w stoczni leningradzkiej, mają wyprodukować w ciągu 1932 roku 6 potawiaczy min.



Premier Inukai w stroju narodowym.

# Morderca prezydenta Doumer'a nosi fałszywe nazwisko Gorgułow-Zołotarjew skonfrontowany ze świadkami

## Sensacyjne zeznania Iwana Astakowa

PARYŻ, 15. 5. Wczoraj o godz. 16-ej sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie świadków w sprawie Gorgułowa. Jako pierwszy zeznawał Rosjanin Iwan Astakow, zamieszkały w Le Havre, który specjalnie w tym celu został sprowadzony do Paryża. Świadek oznajmił, że ojciec Pawła Gorgułowa został rzeczywiście zabity przez bolszewików w Labinskaja, a syn jego Paweł Gorgułow padł w r. 1918 podczas powstania w miejscowości Kogulskaja. Zwiolki go świadek rozpoznał wówczas osobliście po bitwie wieczorem, przy pomocy latarki elektrycznej. Skonfrontowany z mordercą prezydenta zeznał: „Ten, który stoi przedemną nazywa się Aleksy Zołotarjew. Urodził się w r. 1892 w Sieremenskaja. Znam go bardzo dobrze. Ja urodziłem się w Woznienskaja. Dwie te wsie położone są obok siebie. Chodziłszy razem do szkoły. Koczując nasi mieszkali w odległości 150 km. Jako dzieci obaj byliśmy ranni w ramie, nosząc wspólnie sztabę żelazną”. Oskarżony Gorgułow zaprzętał, mówiąc, że nie ma żadnej bliźni na ramieniu. Sędzia śledczy polecił lekarzowi dokonania oględzin lekarskich. Lekarz nie znalazł żadnej bliźni. Poza tem świadek Astakow o-

znajmił, że spotkał tego, którego uważa za Zołotarjewa przed 6-ciu laty w Vichy, dodając przytem: „Jestem zupełnie pewny, wktąd go tu przed sobą, że jest to Zołotarjew”. Gorgułow ponownie zaprzętał, oświadczając, że w tym czasie odbywał studia w Pradze, co może stwierdzić jego indeks akademicki. „Człowiek ten — powiada morderca prezydenta — jest na pewno prowokatorem, albo chorym umysłowo, o ile nie jest pijany”, dodał ze złością. Następnie przesłuchano drugie-

go świadka, Frenkła, antykarke-sza, zamieszkałego w Paryżu. Świadek widział w dniu 6 maja r. b. na krótko przed zamachem, Gorgułow, który stał przed jego sklepem w towarzystwie mężczyzny i kobiety. Gorgułow miał na oczach czarne okulary, tak iż czynił wrażenie niewidomego. Mężczyzna i kobieta po pewnym czasie odeszli w stronę jednej z pobliskich ulic. W kilka minut potem Gorgułow udał się za nimi. W przeprowadzonym Gorgułowem, Frenkel rozpoznał nieznanego, o którym mówił, lecz Gorgułow zaprzeczył energicznie, zaznaczając, iż 6 maja r. b. nie był wcale przy tej ulicy, gdzie znajdował się sklep Frenkła. Sędzia śledczy przystąpił z kolei do odpięczętowania dokumentów, nadesłanych z Monaco, m. in. pamiętnika mordercy, z którego wynika, że nosił się on w swoim czasie z zamiarem zamordowania prezydenta Doumera. Przesłuchiwany, co do tego pamiętnika — Gorgułow zeznał, że było to tylko fantazja. Pisał go w nocy z 5-go na 6-ty maja, pragnąc, ażeby skazano go na śmierć. W pisaniu własnoręcznie przez Gorgułow testamentem, oskarżony czyni spadekowierczynią „w razie jakiegos niebezpieczeństwa” swoja żonę. Testament sporządzony został 3 maja r. b. t. j. w przeddzień wyjazdu do Paryża. Na tem przesłuchanie zakończono. Oskarżony będzie zeznawał we wtorek.

## Przyjaciele Gorgułowa prowokatorzy bolszewicy

Okazuje się, że wszyscy ci, którzy swojego czasu otaczali Gorgułowem w Pradze i z którymi on obcował, byli agentami-prowokatorami Sowietów, których później udało się zupełnie oficjalnie zdemaskować. Poza wspomnianym już uprzednio Jakowlewem, wśród zaufanych przyjaciół Gorgułowa w Pra-

dze znaleziono dwu jego rodaków nazwiskiem Popop i Górowicz. Obaj oni byli zażartymi propagatorami bolszewizmu, a zdemaskowani, powrócili do Rosji, gdzie obecnie przebywają. Trzeci „kompan” Gorgułowa, Onszopow, był również agentem na żołdzie Moskwy.

## Przeszło 30 osób pod kołami samochodów

PARYŻ, 16. 5. W dniu wczorajszym, jako w dniu wzmoczonego ruchu przedświątecznego zanotowano w Paryżu znaczna ilość wy-

padków samochodowych. Jedenaście osób zginęło pod samochodami, przeszło 20 osób odniosło rany.

## Podpalenie plebanji na Wołyniu dziełem bezbożników

LUCK, 16. 5. We wsi Woikowice (powiat horochowski) niezna-

ni sprawy podpalili plebanie prawosławna, która przedtem oblah benzyna. Mieszkańcy wsi urasili pożar dość wcześniej tak, że nie ma większych strat. Ponieważ na Wołyniu grasują bezbożnicy, możliwe że i ten pożar jest dziełem ich ręki.

## Z traktora sowieckiego skok przez granicę w oczach bolszewickich strażników

LUCK, 16. 5. W rejonie Ożenina nastąpiło w oryginalny sposób przejście obywatela sowieckiego na terytorium polskie.

Po drugiej stronie linii granicznej odbywały się wtedy największe roboty rolne, w których zastoso-wano traktory. W pewnym momencie, gdy obok przechodził patrol polskiego K. O. P.-u, kierownik traktorów sowieckich podjechał szybko do patrolu, zeskoczył z traktora i nim strażnicy sowieccy mogli zorientować się, co zaszło, przebiegł granicę. Patrol polski odprawił go do pobliskiej strażnicy K. O. P.-u, gdzie, zbieg zeznał, że uciekł z Bolszewii, nie mogąc tam wytrzymać z powodu okropnych warunków bytu.

## Złe się dzieje w państwie księcia na Pszczynie

KATOWICE, 16. 5. W zarządzie kopalni węgla księcia na Pszczynie raz po raz zdarzają się defraudacje. Niedawno zbiegł do Niemiec dwaj dyrektorzy tych kopalń Edelman i Bayer, sprzeniewierzywszy znaczne sumy na szkodę swego pracodawcy. Jeszcze sprawy tej ostatecznie nie wyświełiła prokuratura, gdy ujawniono nowa defraudacja, sięgająca kilkudziesięciu tysięcy zł. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

# Dramatyczny pościg dyplomowanego przemysłnika

## Opuszczona zapora kolejowa kładzie kres karierze

Katowiczanie zamieszkujący domy przy ulicy Marsz. Piłsudskiego i Krakowskiej oraz zapoznani przechochbie byli onegdaj o godz. 10-ej wieczorem widzani niesamowitego wysięgu.

trudni się on przemysłnictwem na wielką skalę. Rafinowany „pan inżynier” zawsze jednak zdołał się wymanować z zastawionych sidła. Przeprowadzona rewizja woza ujawniła w szeregu niezwykle

pomysłowo skonstruowanych skrytkach, wielką ilość wamił i jedwabiu oraz 100 tuzinów harmonijek usłanych, zaopatrzonych, jakobyby na ironię, w napis —

„Miłość Ojczyzny”. Wszystko to pochodziło z przemysłu. Znalezione towary wraz z wozem, stanowiącym — według informacji posiadanych przez Straż Graniczną — własność „dyplomowanego” przemysłnika, obłożono aresztem, a „pana inżyniera” poproszono „siedzieć”.

## Zatarg dyplomatyczny z powodu komunistów

BERLIN, 16. 5. Według doniesień z Meksyku, stosunki dyplomatyczne między Meksykiem i Peruw zostały zerwane.

meksykańskie przedstawicielstwo w Limie przy pomocy komunistów wkroczyło do stosunki wewnętrzne Peru.

# Ucieczka na parowozie przed czerezwycząjką

## Lokomotywa bez maszynisty spowodowała katastrofę

STOLPCE, 16. 5. Z pogranicza so-wietkiego donoszą o rzadkim wypadku katastrofy kolejowej na stacji Kojdanów. Wpadła tam w szalonym pedzie lokomotywa, na której nie było maszynisty i rozbiła cały pociąg towarowy, stojący na stacji. Oba parowozy zostały strzaskane, kilkanaście wa-

gonów spadło z nasypu. Z obsługi pociągu towarowego kilka osób odniosło rany. Okazało się, że na stacji Radlica, położona między Niegoroje a Kojdanowem pod Stolpcami, wpadł pewien człowiek, ścigany przez czerezwycząjkę i widząc stojącą na torze pod parą lokomotywę, wskoczył bez namy-

ślna na nią, puścił ją w ruch, aby tylko uciec przed funkcjonariuszami GPU. Lokomotywa popędziła w kierunku Kojdanowa, przyczem uciekinier wdarł ją w mostwie największą szybkością. Tuż przed stacją Kojdanowem tajemniczy ów człowiek zeskoczył z parowozu, uciekając w słab lasu, lokomotywa zaś pomknęła sama naprzód i niekierowana już niezbyt ręką spowodowała katastrofę.

## Katastrofa na dworcu w Bremie

### Pociąg rozerwał się na dwie części

BERLIN, 16. 5. Dziś w południe miasto Brema zaalarmowane zostało rykiem wszystkich syren. Był to sygnał alarmowy, zawiadamiające o jakimś niebezpieczeństwie. Jak się okazało, tuż przed dworcem głównym wykołoseł się pociąg pośpieszny Kolonia — Altona. Gdy lokomotywa minęła most, dał się odczuć gwałtowny wystrząs.

Pociąg pek na dwie części. Pierwsza potoczyła się o kilkadziesiąt metrów dalej, natomiast dwa ostatnie wagony — jeden restauracyjny, a drugi pierwszej i drugiej klasy wyskoczył z szyn, tocząc się dalej do moście. aż do jego wylotu. Na szczęście oba wagony zatrzymany się o części konstrukcji żelaznej mostu i tylko dzięki temu nie runęły z nasypu, wysokości 15 metrów. Prawy bok wagonu restauracyjnego jest zerwany przez barierę mostu. Przybyłe na miejsce straża ogniowe z Bremy oraz personel pociągu ratowniczego, przystąpili do akcji. Z wnętrza zupełnie zdekolowanych wagonów wydobyto 10 ciężko rannych osób. Stan większości z nich jest beznadziejny. Poza tem kilkanaście osób jest już rannych.

## Sztab chiński zginął przy zbombardowaniu stacji

MOSKWA, 16. 5. Według doniesień z Charbinu, japońskie samoloty zbombardowały stację Margon na zachodniej odnodze kolei wschodnio-chińskiej. Podobno miał zginąć cały sztab dowódcy powstańców chińskich oraz 300 powstańców.

## Tragiczna wycieczka w górach Harcu

BERLIN, 16. 5. W górach Harcu samochód wycieczkowy, wiozący 30 osób z Wrocławia wyrucił się. 4 osoby są zabite, pozostałe ciężko lub leż rannymi.

## Strach przed harcerzami z Polski

### Szpicle na ulicach Gdańska

GDANSK, 16. 5. W związku z odbywającym się obchodem 10-lecia harcerstwa polskiego w Gdańsku, ostrożność władz gdańskich była tak daleko posunięta, że rano, przy wejściu na teren etapu emigracyjnego ustawione były oficerskie posterunki policyjne i krażyli cywili detektywi. W tem miejscu jednak do żadnego incydentu nie doszło. Natomiast popołudniu jednego z harcerzy gdańskiej drużyny w mundurze zatrzymała policja na dworcu, celem sprawdzenia, czy nie jest on harcerzem z Polski. Zaznaczyć należy, że w dniach ostatnich w związku ze świętami

przybyła do Gdańska znaczna ilość harcerzy z Niemiec, którzy bez żadnych przeszkód ze strony władz gromadzą się na ulicach koło swych gospodarstw. Jednocześnie na ulicach spotyka się wielu żołnierzy Reichswehry, pachołki i kawalerji w mundurach, których po-byt jak widać, nie napotyka na żadne trudności.

## Pogoda w całej Polsce

W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze skłonnością do burz. Stabe wiatry z kierunków wschodnich.

## Krwawe zajścia z ludowcami w Lubli

LWÓW, 15. 5. Zwolennicy Sironnictwa Ludowego, gminy Lubla (powiat Krosno) urządzili dziś w południe dwukrotnie demonstracyjnny pochód bez zezwolenia władz. Na wezwanie policji do rozejścia się tłum odpowiedział obelżywymi okrzykami i obrzucił ją kamieniami oraz piaskiem. Równocześnie padł strzał rewolwerowy ze strony tłumy. Jeden posterunkowy został zrany ostrem narzędziem w nogę. Posterunkowi napierani przez tłum dali salwę w powietrze. Tłum rozproszył się i porządek przywrócono.

Oprócz ranionego posterunkowego, ranni są jeszcze trzej funkcjonariusze policji od uderzeń kamieniami i cegieł. Z ludności cywilnej ranny jest ostrem narzędziem w prawy bok i prawą rękę Franciszek Czernicki z Lubli. Na miejsce zajścia wyjechali: zastępca starosty i zastępca powiatowego komendanta policji państwowej.

## Walizka pełna rewolwerów i naboji na nowe akty teroru Ukraińców

LWÓW, 16. 5. Do sensacyjnych wypadków doprowadziła rewizja wśród Ukraińców w granicznych powiatach Małopolski wschodniej Skala i Grzymałów. Zasadzony na śmierć przez sąd doraźny w Tarnopolu za udział w skrytobójczym morderstwie na tle politycznym Oleksa Metelski wydał szereg działaczy ukraińskiej Organizacji Narodowokulturowej (U. O. N.), będącej odpowiednikiem cywilnej U. O. W. Przeprowadzone na podstawie tych zeznań masowe rewizje w obu powiatowych powiatach ujawniły, że U. O. N. postanowiła członków swoich uzbroić w broń palną w celach terrorystycznych i wysłać studenta uniwersytetu. Wasyla Turkowskiego z większym transportem broni i amunicji w powiat

skalecki. Turkowskiego aresztowano na stacji w Tarnopolu wraz z walizką, pełną rewolwerów i naboji. Prócz niego aresztowano cały szereg osób — wsiach obu powiatów i odstawiono do więzienia.

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść pewne plusy życiowe — czy to w zakresie spraw finansowych, czy handlowych, społecznych lub urzędowych a także w dziedzinie współdziałania z innymi. Pewen niepokój nerwowy, jaki może się zaznaczyć krótko przed godz. 9-tą — ożniej ustąpi. Później, po godz. 16-ej — możemy być narażeni na złudzenia rozważane, zawody lub zekniejące z ludźmi podstępami, którzy zaprzęta wykorzystanie naszej łatwowierności. Natomiast między godz. 18-ta a 19-ta — możemy przeżywać jakieś nieoczekiwane z obawy lub nagłe zmiany. Ob etnice wówczas uczynione — nie zostaną dotrzymane.

W Warszawie (Dług. fall 14118, m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: Feljton „Kobieta samotna”. 15.50: Płyty. 16.20: Odczyt „Za Górami Skalistymi”. 16.40: Płyty. 17.10: Odczyt „Pamięć Cuviera”. 17.35: Koncert symfoniczny. Ork. Półharmonji warsz. 19.15: „Biezące wiadomości rolnicze”. 19.35: Płyty. 20: Feljton „Epoka szofera”. 20.15: Koncert popularny. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Utwory fortepianowe w wykon. N. Padlewskiej. 22.50: Muzyka taneczna.

# Jeżeli chce - to potrafi...

## Wyjątkowy triumf policji amerykańskiej

Policja amerykańska, która tak zupełnie zawiodła w wypadku zbrodni, dokonanej na synku Lindbergha,

nie jest jednak nieudolna, jeżeli jej naprawdę zależy na wykryciu zbrodniarza. Dowodem tego następujący fakt wzorowego przeprowadzenia śledztwa policyjnego, które po krótkim stosunkowo czasie doprowadziło do wykrycia niebezpiecznego mordercy.

W Chicago, uważanym jak wia domo za raj wszelkich metów społecznych i za stołec Al Capone'a i jego kliki, padła ofiara morderstwa pewna kobieta, która znaleziono martwa.

z kneblem w ustach. Morderca, który czynu swego dokonał widocznie z złości, nie pozostał za sobą żadnych śladów. Nie można było znaleźć ani odciśniętych palców na sprzętach, ani śladów obuwia na podłodze. Nie było też

narzędzia zbrodni, gdyż narzędziem tym były własne, w rekawiczki uzbrojone, ręce mordercy, którymi zadusił ofiarę. Pozostał tylko ów knebel, zrobiony z chusteczki, nie należący do ofiary, a zatem będący własnością zbrodniarza. Nie była ona zapatrzoną

żadnym znakiem, a jedyną jej osobliwą cechą były dostrzeżalne tylko przez mikroskop wady w tkaninie. Po tych wadach policja doszła, w której fabryce została utkana chusteczka. Ustalono, że fabryka chustki tego rodzaju sprzedaje jako braki tylko jednej hurtowni.

Tu znowu dowiedziano się, że partie tych chusteczek z brakami oddaje się po bardzo niskiej cenie trzem firmom, które sprzedawały je

tylko tuzinami. Okazało się że do czasu popełnienia zbrodni tylko jedna z tych firm sprzedawała tuzin tego towaru, a sprzedawczyni przypomniała sobie nawet nabywcę, gdyż był to człowiek o

wyjątkowo odrażającej twarzy, zespoczonej duża, siwą i silnie wpa dająca w oko blizna.

Przedstawiono jej z albumu przez stępców całą galerię twarzy z bli znanymi, z których żadnej nie rozpo znała na pewno, osiem jednak bu

## Trzej deputowani francuscy pod grozą więzienia

Sa nimi trzej deputowani komu nistyczni, Cachin, Marty i Duclos, którzy brali udział w ostatnich wy borach prezydenta.

Zostali oni w ciągu swej kariery politycznej skazani na około 40 lat więzienia, od którego chroniło ich prawo nietykalności poselskiej.

Pomieważ jednak w czasie osta tnych wyborów do Izby kandydatury ich upadły, przeto od 1 czerw

dziło w niej wątpliwości. Z tych ośmiu ludzi pięciu znajdowało się w więzieniu, nie mogli więc wcho dzić w rachubę. Z pozostałych trzech

odszukano tylko dwóch, których też aresztowano. Ohajny

## Pościg 28 tysięcy policjantów za mordercami dziecka Lindbergha

NOWY JORK. 16.5. Policja New Jersey zorganizowała 28

tyś policjantów do pościgu za sprawcami zbrodni, popeł nionej na dziecku Lindbergha.

Wzdłuż wybrzeża nowojorskiego kutry strażnicze czynią gorączkowe poszukiwania za okrętem, na którym ukrywają się mordercy.

Pełnomocnicy Lindbergha, Curtis i dr. Condon, złożyli wo bec policji dowody, że okup w wysokości 50.000 dolarów wy placili faktycznie bandytom w nocy dnia 8 marca na cmentarzu w miejscowości Bronx, przyczem jeden z bandytów no kazał im nawet sukienkę dziec ka oraz jego zabawki.

Dziecko miało być wydane na pokładzie jachtu „Sallie”. Kiedy Lindbergh udał się samo lotem na wspomniane miejsce, jachtu nie zastał.

W tym wypadku policja dała do wód wielkiej sprawności. Jeżeli w sprawie Lindbergha wykazała taka niedbalosć, to

musi to mieć powód inny. Wdocznie była zainteresowana w tem, by sprawy porwania nie zo stali wykryci.

Przekupstwa wśród tej policji są



Wynoszenie zwłok tragicznie zmarłego prezydenta Doumera z Panteonu w Paryżu w celu przewiezienia ich na cmentarz Vaugirard, gdzie zostały pochowane.

## Czytajcie „Przegląd Sportowy”

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

# Jak przeprowadza oszczędności magistrat miasta Kielc

Szanowny Panie Redaktorze! Jako jedna z ofiar systemu protekcyjnego rządzącego na terenie magistratu m. Kielc, niniejszem proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niżej podanych faktów na łamach Jego po czynego pisma.

Mając lat 23 wstąpiłem w roku 1914 do Legionów z przydziałem do I pułku ułanów. Brałem udział we wszystkich bitwach tego pułku, byłem dwa razy ranny: pod Lubimem 1915 r. i na linii Opatów 5.1 1916 r. W tymże roku miano wany zostałem kapralem, później odznaczony

Krzyżem Walecznych. Po rozbrojeniu Legionów w roku 1918 stanąłem znow do szeregów walczących w obronie granic Nie

podległej Polski; walczyłem w szeregu I pułku ułanów jako kapral, a następnie w XI pułku ułanów jako wachmistrz. Od roku 1914 z małymi przerwami, aż do roku 1927 pełniłem służbę wojskową walcząc

na wszystkich prawie frontach od Białej Cerkwi i Przemysła do Chełma. Trzynasto lat spędziłem w szeregu wojsk walczących najpierw o Niepodległość, a potem broniąc tej Niepodległości wszystkimi siłami, krwią z ran, najpiękniejsze lata swego życia przeżyłem w okopach i na linii. A kiedy opuściłem szeregi wojska w roku 1927 — przez

13 miesięcy szukałem pracy aby utrzymać rodzinę czekając rezultatów moich ofiar — wtedy kiedy

inni urządzali sobie dostatnie życie.

W roku 1928 przyjęty zostałem przez prezydenta Gettla do pracy w charakterze urzędnika Wydziału wodociągów - kanalizacyjnego magistratu. A po trzech latach niagananej pracy otrzymałem pismo zwalniające mnie z pracy treści następującej:

„Magistrat m. Kielc, Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji Miejskich. Dn. 30 czerwca 1931 r. Nr. 392.

Do Pana Feliksa Popielnickiego, urzędnika Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji w Kielcach.

Ze względu na ciężkie położenie materialne miasta i konieczność zastosowania wymaganych przez Urząd Wojewódzki jaknajdalej idą

cych oszczędności budżetowych Magistrat zmuszony jest wypowiedzieć Panu pracę z dniem 1 października 1931 r.

Prezydent (-) R. Cichowski Dyrektor wodociągów i kanalizacji (-) O. Nowodworski”.

Przyjąłem z ciężkim bólem serca ten wyrok, mimo, że mam na utrzymaniu żonę, matkę staruszkę i małoletniego brata, uczęszczającego do szkół. Uważałem, że Rzeczypospolita Polska wymaga odemnie

jeszcze jednej ofiary, że w dobie kryzysu moia pensja będzie wielką oszczędnością dla magistratu, mającego budżet roczny zł. 3.972.321.

Przyjąłem ten wyrok i cierpiąłem. I wtedy o ironio, dowiedziałem się, że

w dwa dni po zwolnieniu mnie z pracy magistrat przyjął na posadę nieletnią panią bez żadnych zobowiązań rodzinnych, a w miesiąc potem przyjął, na miejsce po mnie opróżnione, emerytowanego oficera rosyjskiego i do obecnej chwili od października 1931 r. magistrat

trzem osobom udzielił posad urzędniczych.

W ten sposób magistrat m. Kielc wykonał zarządzenia władz państwowych w sprawie przyjmowania zasłużonych Ojczyźnie byłych wojskowych — i w ten sposób robi oszczędności.

Feliks Popielnicki, Kielce.

## „Nie fotografujemy się z obdartusami” Dziwna „dobroczynność” na Ochocie

Wielmożny Panie Redaktorze! Pobieram zasiłek żywnościowy jako bezrobotny z kuchni dla bezrobotnych, która się mieści na Ochocie w szopie na cmentarzu kościelnym. Kiedyś przyszedł do nas tutaj fotograf, żeby sfotografować nuncjusza papieskiego, który zwiadzał naszą kuchnię, bo był ciekawy jak bezrobotni żyją i co jadają.

To ten fotograf chciał zrobić zdjęcie i spytał tych pań, co u nas są, czy się sfotografują z bezrobotnymi. Akurat stałem niedaleko i słyszałem całą rozmowę, ale się nie oglądałem żeby nie widzieli, czy słucham. I jedna mu odpowiedziała, że nie mogą się fotografować z obdartusami i brudasami, bo to nie wypada.

Wiec jak to może być?! Wielmożni państwo sobie myśla, że jak się komu daje jeść nibyżo z łaski, to już można pomniatać człowiekiem? My też jesteśmy ludzie, chociaż

obdarei, chociaż mieszkam w norach. Nie chcemy waszej darowizny i nie pójdziemy po nią, ale dacie nam prace, to wam zapłacimy za strawę, która nam z łaski daciecie i po tem wymawiaacie.

Nedza u nas gości, ale swój honor mamy krzywdzić nas złem słowem nie wolno. Wielmożni państwo przyzwyczaili się do czystości, bo mieszkają w pałacach i codziennie się kąpia, a nas nawet

na tyżke strawy nie stać, a darowizna już kością w gardle stoi. Wielmożni państwo sa miodochami jeżdża, a nam się nawet piezno nie chce chodzić z głodu, ale pomniatać soba nie damy.

Bezrobotny J. W. Warszawa. Ochota.

## Kto jest odpowiedzialny za porządki na cmentarzu brudzieńskim?

Szanowny Panie Redaktorze! Ko rzystając z tak pozytywnej rubryki Pańskiego poczytnego pisma p.t. „Trybuna Czytelników” pragnalibyśmy poruszyć pewną zabagnioną

dziedzinę życia społecznego a mia nowicie tyczaca się stosunków, pa nujących na cmentarzu brudzieńskim.

Dnia 29 kwietnia b. r. udałem się wraz z rodziną na wyniszlony cmentarz. Na grobie mego ojca stwierdziłem z oburzeniem, że z krzyża debowego, który mógłby z powodzeniem stać jeszcze kilka lat, wyrwano ramiona. Nie wiedziałem z początku co o tem sądzić.

Obserwując inne groby zauważyłem kilkadziesiąt takich wypadków, pomimo że groby były dobrze utrzymane i świadczyły o pamięci żyjących.

Natomiast widziałem wiele krzyżów przegniłych i przewróconych, pozostawionych w spokoju, wobec czego upada przypuszczenie, że były potrzebne złodziejom na opał. Na grobie teściowej znow coś podobnego. Wyrwane zostały kwiaty t. zw. „mrozy”, posiadające zdolność przetrzymywania. Kilka osób, które przyszły do sąsiednich grobów, stwierdziły to samo. Oczywiście kończy się zawsze na narzekaniach i złorzeczeniach, których żadne czynniki odpowiedzialne nie słyszą i o nich nie wiedzą.

Nież to osób wydatnie nieraz ostatni grosz, aby jakimś kwiatkiem ozdobić groby swych najbliższych a tymczasem jakaś zbrodnicza reka, dla której niema nic świętego, niszczy ich prace i zniecheca do kultu pamięci dla zmarłych, który jako jeden z najpiękniejszych odru

chów duszy ludzkiej, cieszy się wielkim uznaniem naszego społeczeństwa, kiedy to dzień Zaduszny zamienia się w potężną manifestację ku czci umarłych.

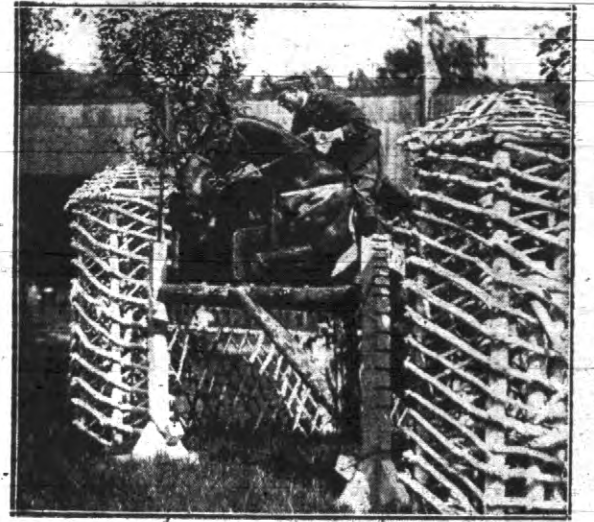
A teraz pozostałe pytanie, kto jest sprawcą tych czynów. Przypuszczenia są różne a z nich najwiarodobnym jest jedno może

hyeny cmentarne trzymają się za ręce z tymi, którzy żyją z cmentarza, jak sprzedawcy krzyżów, kwiatów, wianków i t. p. i przez rozmyślne czynienie szkód w ten sposób dostarczają sobie klientów. Czy zarząd cmentarza, który pobiera bałońskie sumy za miejsca na własność i „nokładne”, nie może utrzymać

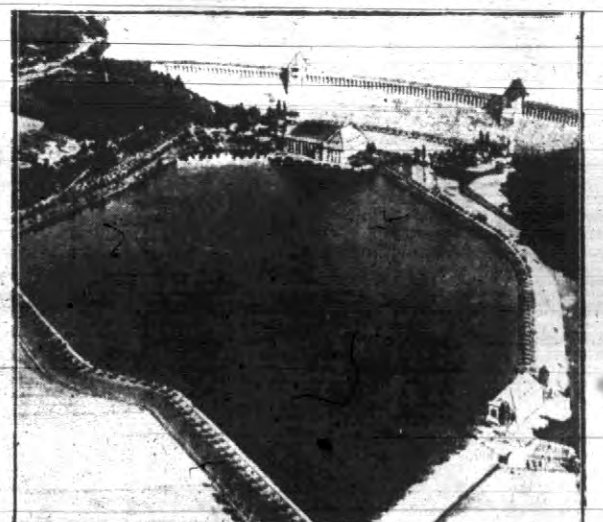
kilku dozorców nočných, którzyby strzegli cmentarza od tych hwen.

Przecież można temu zapobiec, to nie wymaga wielkiego kapitału ani nie jest zależne od krzyżów, bo ludzi umieją daleko więcej niż dawniej. Wstyd doprawdy, żeby u nas działy się takie rzeczy, które miały miejsce za Rosjan i Niemców. Polecając Sz. Panu Redaktorowi te sprawy pozostaje z poważaniem

Maksymilian Janczewski



Ódnegaj rozpoczęły się w Łazienkach doroczne krajowe zawody konne. Na zdjęciu jeden z koni podlega braniu przeszkody.



W miejscowości Soest w Westfalii istnieje tama, która swymi rozmiarami przewyższa wszystkie istniejące tego rodzaju budowle w Europie.



Dostawnie o krok od strasznej katastrofy znalazły się wagony jednego z amerykańskich ekspresów obok miasta Alabama. Wskutek nieuwagi służby most ruchomy nie został w należyty sposób ustawiony, tak, że lokomotywa i tender wpadły do wody, pozostałe jednak wagony zdołano w ostatniej chwili zatrzymać nad przepaścią.

Czytajcie **CYRULIKA** warszawskiego

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## ZMIENNE KOLEJE LOSU

Zapanowała znów zupełna cisza po tem skrzyknięciu drzwi, które zaalarmowało Kubiaka i komisarz zaczynał już przypuszczać, że niebezpieczeństwo minęło, gdy nagle rozległy się nowe dźwięki.

Ciche, ledwo dosłyszalne... Trzeba było mieć tak napięte nerwy i tak wyostrzony słuch, jak Kubiak, żeby je chwycić uchem...

Jakby stapanie czyichś nóg, obutych w miękkie pantofle...

Tych kilka chwil, jakie upłynęły od momentu, gdy rozległo się się skrzyknięcie drzwi, wystarczyło, aby nerwy komisarza oparowały się a w mózgu jego zapanował znów absolutny spokój, gwarantujący błyskawiczną decyzję i szybkie działanie we właściwej chwili.

Nie odrywając się plecami od ściany, do której przyłgał, jakby się chciał w nią wcisnąć, aby uczynić się niewidocznym, zaczął przesuwać się teraz wzdłuż niej bezdźwięcznie.

Od drzwi wejściowych, wiodących na-gankę, trzy kroki w lewo, potem wzdłuż okna, wychodzącego na ciemny ogród, dalej znów dwa kroki wzdłuż ściany aż do rogu...

Potem oderwał się od tej ściany i przywarł do tej, która tworzyła z nią kąt i wolno posuwał się wciąż w lewo, badając ręką, czy niema jakiejś przeszkody w postaci krzesła czy stołka...

W pewnej chwili lewa jego ręka nacisnęła framugę drzwi, wiodących na korytarz, którym przyszedł do tego hallu.

Stamtąd też doszły go owe dźwięki skrzypiących drzwi i cicho człapiących pantofli.

Wychylił powoli, ostrożnie głowę i spojrzal w otwór.

W głębi długiego korytarza, na samym końcu, w słabutkim świetle, dobiegającym się z górnego okienka, przez które niedawno przelał, zatrzymała się jakaś ciemna postać.

Nie był to „Mauzer”, raczej, sądząc ze wzrostu, przypuszczał, że widzi przed sobą mężczyznę zwanego Dymitrem.

Stanął on przed drzwiami pokoju, w którym przed kilkoma godzinami zamknął był Kubiaka i — komisarz widział wszystko doskonale — ujrawszy przed sobą zwisającą plachtę prześcieradła, spojrzal do góry.

Kubiak nie mógł wprawdzie dojrzeć twarzy tego człowieka w zbyt skąpem świetle, sączącym się na korytarzu, widział jednak niespokojne, nerwowe jego ruchy, świadczące o tem, że odgadł on wreszcie wszystko...

— No, teraz zacznij krzyczeć i postaw na nogi cały dom... — przemknęło Kubiakowi przez głowę.

Zachowanie jednak tego mężczyzny nie wyglądało wcale na to, żeby miał on wszczynać alarm.

Stał przed zamkniętymi drzwiami, głowę zadarł do góry z oczami utkwionymi w okienko, w lewej ręce trzymał bezmyślnie brzeg zwisającego prześcieradła, a prawą ręką drapał się w głowę.

Wreszcie, jakby olśniła go jakaś niespodziewana myśl, przekreślił szybko klucz w zamku i otworzył drzwi.

Rozległ się zgrzyt odsuwanego stołu.

Dymitr — komisarz przekonał się, że tym mężczyzną nie był nikt inny — wydawał się być wystraszony halasem, jakiego narobił. Obejrzał się szybko dookoła, jakby sprawdzając, czy ten głośny dźwięk nie zwabił przypadkiem kogo, poszedł czempredziej, zatrzasnął z powrotem drzwi.

Teraz Kubiak odgadł, czemu zawiadzać należało, że Dymitr już w pierwszej chwili, gdy zauważył ślady ucieczki więźnia, nie podniósł alarmu. Było to przecież zupełnie proste i zrozumiałe: „Mauzer” oddał komisarza pod opiekę Dymitra, uczynił go niewątpliwie odpowiedzialnym za więźnia, więc gdy teraz nieszczęsny klucznik przekonał się o ucieczce, bał się wzywać kogokolwiek, zanim nie powźmie jakiejkolwiek decyzji co do dalszego działania.

Czynił sobie teraz zapewne gorzkie wymówki, że źle zabezpieczył „cełę”, że nie przewidział wszystkich możliwości i lekko-myślnie poszedł spać, ufny, że zrana zastanie komisarza tam, gdzie go zostawił.

Pewno obudzony się w nocy, uczuł jakieś skrupuły; pragnąc się ich pozbyć, udał się na korytarz, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Zobaczywszy światło, zaniepokojony pośpieszył do drzwi tego pokoju, aby dowiedzieć się prawdy...

Zamknawszy drzwi, szedł teraz, równie cicho jak i przedtem, z powrotem, twarzą odwrócony do Kubiaka.

Komisarz widział doskonale jego sylwetkę na tle blade oświetlonego końca korytarza, on zaś nie mógł dojrzeć wychylonej z za drzwi głowy Kubiaka, gdyż zlewała się ona z czarnym tłem ciemnego wnętrza hallu.

Był moment, kiedy Dymitr zatrzymał się przed niedomkniętymi drzwiami jednego z pokoiów i Kubiak sądził, że jego zgnębiony dozorca uda się tam, skąd przez wąską szczelinę w drzwiach padało na podłogę korytarza wąskie, bladziutkie pasemko światła. Był to niewątpliwie pokój Dymitra, z którego wyszedł on przed paroma minutami, skrzypnąwszy drzwiami.

Ale po krótkim namyśle ciemna sylwetka ruszyła dalej, kierując się przed siebie, w stronę hallu, gdzie schronił się Kubiak.

Jeszcze raz zatrzymał się Dymitr na krótki moment przed następnymi drzwiami. Komisarz widział, jak trzykrotnie wyciągał on rękę do klamki i trzy razy nie dosięgnąwszy jej, cofał się zpowrotem.

— Może w tym pokoju śpi „Mauzer”, a ten drab namyśla się, czy ma go zawiadomić... — zrodziło się natychmiast przypuszczenie w gorączkowo pracującym mózgu Kubiaka.

Jeśli to przypuszczenie było słuszne, to w takim razie Dymitr stłochrzył przed odpowiedzialnością i gniewem swego szefa...

Rozległ się znów ciche człapanie miękkich pantofli. Tym razem już bliskie, coraz bliższe...

Zbliżało się do drzwi, wiodących do hallu.

Był najwyższy czas cofnąć głowę i zpowrotem przyłgać do ściany, złąć się z nią w jedną całość i komisarz uczynił to pośpiesznie.

Był teraz już całkiem zimny i opanowany. Ani jeden nerw nie drgał w nim i nie zakłócał spokoju, a mięśnie sprężyły się, jakby szykując się do skoku.

Ważył jeszcze raz w mózgu plan, który powziął przed chwilą. Raz jeszcze sprawdzał, czy nie popełnił jakiejś omyłki, czy nie zapomniał o jakiejś ukrytej możliwości, albo jakimkolwiek nieprzewidzianem następstwie, gdy decydował się na ten plan.

— Ale right... sam nie zdawał sobie sprawy dlaczego właśnie te angielskie słowa zabrzmiały mu teraz w uszach.

— All right!.. Wszystko w porządku... Byle szybko i niezawodnie...

Usłyszał raczej niż zobaczył wychylającą się z ciemnego otworu drzwi postać.

Tak, słyszał wyraźnie szurganie nóg po podłodze i ciężki oddech.

Tuż przy sobie... Coraz bliżej

O metr... O, mniej niż metr... O pół metra...

— Już! — rozkaz ten, jak błyskawica, spadł z mózgu, targnął nerwami, rozdzwonił się tysiącem dzwonów alarmowych i pchnął spreżone mięśnie do czynu.

Dwie mocne ręce, jak okrutne szpony oderwały się od ciała i zacisnęły na gardle...

Tak jastrząb spada na swą ofiarę i chwyt ją swymi szponami. Coś, jakby skowyt, czy zduszony szent, a potem już nic — ci-sza...

(Dalszy ciąg lutro).

# Można upić się - patrząc tylko na alkohol

## Czarodziejskie działanie trucizn na odległość

Paryski lekarz, specjalista chorób nerwowych, dr. Remoulon, przeprowadził cały szereg niezwykłych eksperymentów, które zainteresowały nie tylko fachowców i niezochy, ale również szerokie koła publiczności. Remoulon wykazał, że trujące substancje, zamknięte w fiakonach, wywierają na zahypnotyzowane osoby skutek, odpowiadający chemicznemu składowi trucizny chociaż osoby te nie dotykają fiakonu. Wystarczy, gdy im się fiakon z trucizną tylko pokaże. Jeszcze bardziej zdumiewającym jest fakt, że lekarz udowodnił nawet działanie trucizny na większą odległość, n. d. pięciu metrów od zahipnotyzowanej osoby.

## Rozwiane nadzieje wynalazcy

### Zmarnowana praca lat dwudziestu

Na lotnisku w Heston w Anglii, sprzedano przed kilkoma dniami za 2.500 złotych samolot, który był dziełem 20-letniej pracy i wysiłków jego wynalazcy. Sprzedawcą jest ostatnim aktem jednego z najbardziej bolesnych dramatów w historii lotnictwa angielskiego. Przed 20 niespełna laty G. Navarro, konstruktor wojennych samolotów angielskich, wraz ze swą żoną zaczął pracować nad budową gwarantującego — zupełnie bezpieczeństwa — aparatu. Pracę jego przed czterema laty zostały ukoronowane pomyślnym wynikiem i szczęśliwy wynalazca przystąpił do realizowania budowy nowej maszyny, zabezpieczonej przed wypadkiem. Eksperci wydali o wynalazku Navarro jak najlepszą opinię. Wielkie nadzieje pokładał w nim również ówczesny minister lotnictwa, sir Sefton Branker, który potem zginął w katastrofie sterowca R 101.

Wreszcie pierwszy model został ukończony i świetnie zdał próby lotu. Trzeba było jeszcze tylko dołączyć w nim kilku drobniejszych zmian i poprawek.

Tu jednak zaczęła się tragedia. Na dalsze prace zabrakło wynalazcy pieniędzy. Codziennie mnożył się w pracowni małżonków Navarro stos niezapłaconych rachunków.

Niedawno odbył się w Berlinie sensacyjny proces o sprzedanie fałszywych obrazów słynnego holenderskiego malarza Van Gogha. Oskarżonym był niejaki Otto Wacker, który tłumaczył się, że obrazy nabywał od pewnego artystokraty w Szwajcarii, którego nazwiska nie chciał wymienić. Podobno miał nim być

rosyjski książę Golicyn. Obecnie policja w Tuluzie aresztowała złożoną z pięciu osób bandę oszustów, na której czele stał urodzony w Mitawie „hrabia Aleksander Lüdingshausen”, podający się również za księcia Golicyna. On to był

głównym dostawcą

## Podziemne królestwo oświetlone... robakami

Jedną z osobliwości Nowej Zelandji są liczne przez turystów zwiedzane grotty stalaktytowe Waitomo, z których najoryginalniejsza jest jedna, oświetlona przez olbrzymie masy żyjących tam i fosforyzujących owadów.

Jest to odmiana pewnego pajaka, którego poczwarka i jej kokon oglądane przy świetle dziennym przedstawiają się jak galaretowata masa, porzeczająca z zielonymi żyłkami.

Na końcu odwłoka znajduje się ciemniejszy punkt, z którego promieniuje właśnie w ciemności światło.

## Morderstwo na raty

Władze czeskie w Ołomuńcu aresztowały niejakiego Józefa Kalaba, który przyznał się do tego, że po pełnił morderstwo niejakiego na raty. Niejaki Pollach, od 30 lat cierpiący na astmę, chciał popełnić samobójstwo ale brakło mu odwagi. Dał więc Kalabowi 5.000 koron w dziesięciu ratach, aby ten go zabił. Otrzymał starca do szopy i powiesił go na sznurze, który się jednak zerwał. Potem Pollach, dał mu drugi sznur. Tym razem operacja udało się, ale Kalab przestraszył się i odciął Pollacha — który — po dwóch dniach zmarł w szpitalu.

Do eksperymentów swych używał dr. Remoulon trzdziestki różnych substancji trujących. Mediami były trzy kobiety i dwóch mężczyzn, wszyscy zdrowi i normalni. Pierwszy wykonano eksperyment

ze strychniną. Straszna ta trucizna zamknięta była w malej, szklanej kapsułce, leżącej na stoliku, odnal medium. Już po kilku minutach u zahipnotyzowanej osoby wystąpiły kurcze, jakby po zażyciu malej dawki strychniny.

Kurcze ustępowały, gdy Remoulon chował kapsułkę do kieszeni. Kurcze i mdłości, będące charakterystycznym objawem zatrucia, występowały nawet wówczas, gdy fiakon znajdował się w odległości

5 metrów od medium. Przy drugim doświadczeniu lekarz zastosował fiakon z eterem, który działał na medium podobnie jak i poprzednio. Występowało natomiast

podniecenie, potem wyczerpanie, wreszcie zupełny bezwład. Wszystkie media reagowały na eter w taki sam sposób, tylko z różnym napięciem objawów. Jedną z medii wówczas, gdy fiakon z eterem zamknięty był w szafie, oddalonej o dwadzieścia metrów.

Remoulon osiągał również objawy upicia się alkoholem. Na odległość nawet siedmiu metrów. Na pewne trucizny reagowały media też, a więc zupełnie tak, jak po spożyciu tych substancji.

Wobec tych doświadczeń, trucie na odległość, o którym opowiadają stare kroniki i które praktykowane jest podobno dotychczas przez czarodzieiów pierwotnych społeczeństw murzynskich w Afryce, otrzymuje zupełnie nowe oświetlenie.

# Książę Golicyn

## falszerzem obrazów

falszywych Van Goghów. Jego współzamięty w tym handlu fałszywkami ale i w różnych innych oszustwach byli: jego siostra, hrabina Lüdingshausen, jej córka Vera Tymoczko-Ruban, i jakiś baron Medizim i niejaki Heilmann Richter.

Szajkę tę aresztowano za szereg oszustw, popełnionych na szkodę różnych kupców i hotelarzy. Już przedwstępne śledztwo — pozwoliło ustalić tożsamość „hrabiego Lüdingshausena” z rzekomym „księciem Golicynem”.

Jako taki „hrabia” przedstawił się niedawno w Lozannie pewnemu znanemu tam lekarzowi, prosząc go, aby mu pożyczyl 20.000 franków.

znajduje się bowiem w „chwilowach” kłopotach finansowych. Jako zastaw ofiarował mu obraz malarza Greco, którego autentyczność poświadczona była urzędowo.

Lekarz pożyczyl rzekomemu księciu 2.900 franków i już po kilku dniach stwierdził, że

obraz był fałszywką. Jego siostra, hrabina Lüdingshausen, znana jest polskim widzom jako wiodąca złodziejka hotelowa i hochstaplerka. We wszystkich oszustwach „księcia Golicyna” wzięli udział również „hrabina Lüdingshausen” i „księżniczka” domagali mu również aresztowany obecnie Heilmann Richter

nawet pierwszej raty. Siostra jego, aresztowana obecnie „hrabina Lüdingshausen” znana jest polskim widzom jako wiodąca złodziejka hotelowa i hochstaplerka. We wszystkich oszustwach „księcia Golicyna” wzięli udział również „hrabina Lüdingshausen” i „księżniczka” domagali mu również aresztowany obecnie Heilmann Richter

## Potajemny ślub lorda z tancerką

W starożytnej rezydencji rodowej książąt Devonshire odbyła się onegdaj skromna ceremonia ślubna

lorda Karola Cavendish, najmłodszego syna obecnego lorda Devonshire z tancerką amerykańską Adela Astaire.

Ślub ten trzymany był w ścisłej tajemnicy tak, że nawet służba pałacowa o nim nie wiedziała. Dopiero w ostatniej chwili ogłoszono przygotowanie, na przyjęcie kilkudziesięciu osób z najbliższej rodziny.

W oznaczonej godzinie przed kościołem miejscowy zebrał dwa samochody, z których wysiadł pan młody w towarzystwie swej siostry i panna młoda w towarzystwie swej matki.

Po ślubie młoda para zamieszkała na wsi.

## Zona powiesiła męża

### zwbawia go w śmiertelną pułapkę

W samotnej chacie w miejscowości Odenwald w Niemczech popełniono zbrodnię, która chyba nie ma sobie równej w historii kryminalistyki.

Pewna wieśniaczka, do sprzeczce ze swym mężem zwiabła go do stodoły i tam wsunęła mu na szyję petle sznura zawczasu przygotowanego, którego drugi koniec już był zarzucony na belkę.

Następnie potwór-kobieta z namiętnością wszystkich sił pociągnęła za sznur, podnosząc męża w górę i trzymając tak długo, aż wyzionął ducha.

Powiedziała potem sasiadom, że maż, popełnił samobójstwo. Nie uwiierzono jej jednak i spowodowano jej aresztowanie.

Podczas śledztwa przyznała się do swej bestialskiej zbrodni.

# W dniu święta Elizy Orzeszkowej

Dzień 17 maja już od lat stał się dla Grodna świętem. Świętem hołdu zasłudze, świętem wdzięczności wielkiemu sercu Kobiety—Obywatelki.

Od wielu już lat przypominamy na tem miejscu dobroczynne dzieło życia Elizy Orzeszkowej, — a jakże dalecy jesteście od ujęcia jego całokształtu! Rozważając zjawiska w życiu Polski z okresu powstaniowego do Wielkiej Wojny, widzimy na każdym jego odcinku ślady pracy Orzeszkowej, dzieło Jej myśli i serca. Wysłała Ona bowiem z tej męczeńskiej epoki, zapisała w duszy obrazy widziane oczami dziewczęcia i z temi obrazami krzywdy narodowej szła przez życie, gojąc jego rany jedynym niosącym uzdrowienie lekarstwem: Wiara.

Mówią nam o tem karty niedawnych dziejów.

Kiedy po okropnym pogromie powstania 63 roku nastąpił wpływ energii do dalszej walki i poczęły budzić się prądy ugodowe, ludzie najbardziej oddani narodowej sprawie poczęli szukać nowych dróg, dróg prowadzących — przedewszystkiem do wywyższenia społeczeństwa z niedoli klaszkiej. Głośno rozlegały się wtenczas głosy za rozwiązaniem z wrogiem stosunków gospodarczych, w nadziei, że podnieść to może kraj z upadku ekonomicznego i złagodzić rozszalały terror, gnębiący wszystko, co budzi świadomość narodową.

I oto w tym czasie, kiedy nieszczęścia kraju zdawały się potwierdzać słuszność takiej taktyki, z małego Domku w Grodnie rozległ się głos Orzeszkowej. Wołał on, że siła fizyczna narodu powstaje z jego siły moralnej; że klęski niedawne były przyczyną braku łączności między rodakami; że bicz wroga upleciony został z niezrozumienia idei wolności przez najbardziej niewolą krzywdzonych: przez lud i mieszczaństwo. Głosił poczęła hasła rewizji poglądu na udział kobiety w życiu publicznym. W szeregu prac wykazała, że kobieta, jako czynnik wychowawczy społeczeństwa, zdolna jest wnieść wielkie wartości moralne i etyczne w życie publiczne; że kobieta właśnie — ze swem płomiennem, kochającym sercem — najbardziej uzdolniona jest oddziaływać na ukształtowanie psychiki narodu, jeśli do roli kształtowania charakterów zostanie odpowiednio przygotowana.

I rzuciła Orzeszkowa inne zgoła hasło: hasło pracy-wszystkich ludzi polskie ziemie zamieszkują-

cyh — na wszystkich odcinkach życia. Pracy twardej lecz wienczącej trudy; pracy przepojonej miłością do wszystkich ludzi, którzy na podbitych ziemiach żyją i cierpią.

Tak pojęte zadanie Człowieka i Obywatela poczęła Orzeszkowa wcielać w czyn. Pracując w ciszy Domku swego, oddała się cała sprawom społecznym, zaglądając wszędzie gdzie wyzywała ją dobre, kochające serce. Nie było zagadnienia społecznego, któremby się nie interesowała; nie było lży, któreby — dostrzegłszy ją — nie otarła. I tworzyła. Tworzyła dzieła, które obiegały świat, roznosząc Jej myśli niby wici zwołujące wszystkich Żołnierzy gotowych do boju o ideały Ludzkości: Do pracy! Do pracy!!

I nadszedł czas, kiedy zdawało się, że w małym Domku w Grodnie, utopionym wśród wrażeń siły, mieszka Polska: Polska tolerancyjna, Polska opiekunka ludów; Polska epoki kazimierzowskiej; że nad Domkiem, zgubionym wśród topoli i kasztanów, na których pysznie rozsiadły się czarne orły, unosi się wysoko niedostęgalny dla nich Orzeł Biały — symbol narodu i nadzieja wolności.

Za to dzieło, ducha krzepiące, za mózół całego życia, za wier-ną służbę narodów i ludzkości czcimy Elizę Orzeszkową i hołd Jej pamięci składamy.

Stanisław Ziemak

## Cios w rybaków Bez karty rybackiej niewolno łapać rybek, nawet na wędkę

Nowa ustawa o rybołówstwie wprowadza szereg nowości, ograniczających połow ryb.

Z dniem 1 czerwca — każdy rybak czy to zawodowiec, czy amator-wędkarz, musi posiadać kartę rybacką (osobisty dowód rybacki), którą wydają władze administracyjne o ile zgłaszający się posiadają teren do łapania ryb.

Osoby nie posiadające osobi-

## Program obchodu

W dn. 17 maja odbędzie się o godz. 4 pp. Akademia dla młodej dziewczyny w Teatrze Miejskim. Na program jej złoży się: Przemówienie prof. Rayssówny. Chór Seminarjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej. Deklamacja uczennicy Seminarjum Żeńskiego. Zespół mandolinistek ucz. Gimnazjum Żeńskiego, oraz „Pieśń Przerwana” — Elizy Orzeszkowej w przeróbce scenicznej J. Korulskiej, odegrana przez zespół artystów Teatru Miejskiego.

O godz. 6 1/2, pp. zbiórka pod pomnikiem Orzeszkowej w parku miejskim — przemówienie pośta Terlikowskiego, składanie wieńców, odpiewanie „Gaude Mater Poloniae” przez chór Seminarjum Żeńskiego, odegranie kilku utworów przez orkiestrę wojskową.

O godz. 8 1/2 wiecz. w Teatrze Miejskim Akademia, na którą złoży się: przemówienie literata p. Wierzyńskiego, deklamacja, orkiestra Seminarjum Męskiego, odegranie przez artystów teatru „Pieśni Przerwanej” — Elizy Orzeszkowej.

W dn 18 maja o godz. 10 m. 15 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Farnym. Podczas Mszy św. spiewać będzie p. Popławska.

(polowania). Pozwolenia na łapanie ryb będą wydawane na okres półroczny, roczny i 3-letni.

## Przykry koniec wesołej zabawy

Puzik Herbert z Lidy, zameldował o kradzieży na jego szkole z kieszeni 40 zł. przez „towarzyszka” lekkich obyczajów Pawlukiewicz Annę, zam. przy ul. Prawo-Nadbrzeżnej. Docho-dzenie w toku.

## TEATR MIEJSKI

### im. Elizy Orzeszkowej

We wtorek w rocznicę śmierci Elizy Orzeszkowej dwa przedstawienia o godz. 4-iej specjalne dla uczącej się młodzieży i o godz. 8 m. 15 wiecz. „Pieśń przerwana” E. Orzeszkowej w wykonaniu pp. Ustarbowski, Müllerowej, Smoczyńskiego, Dzwonkowskiego i Paszyńskiego. W przedstawieniach udział bierze Gimm. Żeński, Seminarjum Żeńskie i Męskie.

## DZIŚ W KINACH P.T.K.

Teł. 214 CENY ZNIŻONE

sen. o g. n. 10 1/2

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Suzy Vernoni, Thomy Bourdelle w filmie dźwiękowym p. t.

## Rozstrzygająca — NOC —

Reżyserji Edelqui Millar

wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec  
Kino „APOLLON”  
Dominik. 26

Fascynująca Norma Schärer w nowej wielkiej kreacji dramatycznej p. t.

## OBCYM WOLNO CAŁOWAĆ

Reżyserji: George Fitzmaurice

W rolach pozostałych: Nejl Hamilton, Irena Rich i Conchita Montenegro. Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”  
Orzeszka. 13

Monumentalny film, odsłaniający tajemnicę współczesnych małżeństw p. t.

## Bezbronne Dziewczę

W rol. głów. Ewelina Holt, Lilyo Pavanelli i E. Verebas  
Wstęp od 40 groszy

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Kino  
dźwiękowe  
„ŚWIATOWID”  
Brygidzka 2

Najznakomitsza gwiazda ekranów, uroczą figlarną Liljana Harvey i Henry Garat ukaże się w bardzo pięknej i melodyjnej operetce filmowej

**Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI**  
Przephyl Bajeczna gra! Cudowne melodie!

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł: Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. I szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-iej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.